

# Żak



**Miesięcznik Studentów  
Politechniki Wrocławskiej**

ISSN 1730-5152 / numer 3(106) / grudzień 2012 / rok XIII / nakład 4000

Zabójca na tylnym siedzeniu  
O miejskich legendach słów kilka

Dlaczego Wrocław?

Pytamy żaków o pochodzenie

Spacer śladami Eberharda  
Mocka



DKF

POLITECHNIKA

**06.12 Zabij mnie glino**  
reż. Jacek Burski, 1998 r.

**13.12 Cotton Club**  
reż. Francis Ford Coppola, 1984 r.

**20.12 Aleksandra**  
reż. Aleksander Sokurow, 2007 r.

W KAŻDY CZWARTEK, GODZINA 19.00 SALA 329 BUDYNKU A-1

WWW.DKF.PWR.WROC.PL

WWW.FACEBOOK.COM/DKFPOLITECHNIKA



Politechnika  
Wrocławska



Fundacja  
manus



punkt.pl  
sięgamy głębiej

# NFM | FILHARMONIA WROCŁAWSKA

DYREKTOR: ANDRZEJ KOSENDIAK

## REPERTUAR

grudzień 2012

|                                  |                |                                                                                |
|----------------------------------|----------------|--------------------------------------------------------------------------------|
| <b>5 i 6</b><br>środa i czwartek | 9.00<br>11.00  | <b>Królowa Śniegu - koncert mikołajkowy</b><br>Sala Koncertowa Filharmonii     |
| <b>16</b><br>niedziela           | 18.00          | <b>Koncert Wrocławskiej Orkiestry Barokowej</b><br>Sala Koncertowa Filharmonii |
| <b>30</b><br>niedziela           | 17.00          | <b>Koncert Noworoczny</b><br>Sala Koncertowa Filharmonii                       |
| <b>31</b><br>poniedziałek        | 18.00<br>20.30 | <b>Koncert Sylwestrowy</b><br>Sala Koncertowa Filharmonii                      |

Zapraszamy do kas w godzinach:

pn. - pt. 11.00 - 18.00 (przerwa 15.00 - 15.30), ul. Piłsudskiego 19  
oraz na godzinę przed koncertem

Rezerwacja biletów oraz informacja:

71 342 24 59 (pn. - pt. 16.00 - 18.00)  
71 792 10 00, 71 330 52 24 (8.00 - 16.00)  
widownia@filharmonia.wroclaw.pl

www.filharmonia.wroclaw.pl

Jest 18 listopada, a na wrocławskim rynku już stoi ogromna choinka, udekorowana wielkimi bombkami i jasno świecącymi lampkami. Jarmark bożonarodzeniowy prawie otwarty – stragany są gotowe, czekają tylko aż sprzedawcy wystawią na nich swoje towary. Najwyższy czas czy trochę za wcześniej na świąteczne akcenty?

Przedświąteczny czas to nie jedynie szal zakupów, wszędobylskie podobizny Mikołajów i choinki w sklepowych witrynach. To również atmosfera życzliwości, wyrozumiałości, oczekiwania, pozwalająca na chwilę przystanąć w codziennym biegu, dostrzec drugą osobę.

Mam wątpliwości, czy ta adwentowa krzątania przenika na naszą uczelnię. Tu życie toczy się własnym torem, głowę zaprzątają nam raczej kolokwia, sprawozdania i seminary. Nic nie wskazuje na to, że w grudniu coś się zmienia w naszym otoczeniu. Omija nas mikołajkowy kicz, omijają świecidełka i rozluźnienie, nie omija wytężona praca.

Warto jednak coś przynieść ze sobą na kampus, żeby stworzyć przedświąteczny nastrój. I nie jest to czapka Mikołaja, ale życzliwość. Na pewno ułatwi nam ona przetrwanie tego



trudnego okresu – życzliwe spojrzenie na świat dodaje nam dystansu, a zarazem pozwala cieszyć się tym, co nas spotyka.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, życzę Wam, Drody Czytelnicy, dużo ciepła, radości i spełnienia. Oby przeniosło się to także na Wasze życie akademickie, nie tylko prywatne. W imieniu redakcji składam Wam również najlepsze życzenia na nowy rok.

Redaktor Naczelny

*Przemysław Juda*

**Miesięcznik Studentów  
Politechniki Wrocławskiej „Żak”**  
**Wybrzeże Wyspiańskiego 27**  
**50-370 Wrocław**  
**bud. C-13, pokój 1.14, boks B**  
**E-mail zak\_pwr@pwr.wroc.pl**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.  
Zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w materiałach niezamówionych.  
Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą.

#### CHCESZ WIĘCEJ?

WYDANIE ELEKTRONICZNE I WIĘCEJ  
INFORMACJI ZNAJDZIESZ NA:  
[WWW.ZAK.PWR.WROC.PL](http://WWW.ZAK.PWR.WROC.PL)



„ŻAK NA FACEBOOKU”

DOŁĄCZ DO FANÓW NA:  
[FACEBOOK.COM/ZAK.PWR](https://www.facebook.com/zak.pwr)

#### REDAKTOR NACZELNY

Przemysław Juda

#### ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

Bartosz Baran, Agnieszka Krems

#### REDAKTOR WYDANIA

Patrycja Górzyk

#### FOTOGRAFIA

Marek Musielak, Katarzyna Dylak, Piotr Łukasik, Justyna Nater, Agnieszka Puła, Karolina Sawicka

#### REDAKCJA

Michał Bartkowiak, Aleksandra Berjak, Magdalena Brambor, Bartosz „Bron” Broński, Patrycja Górzyk, Agnieszka Krems, Aleksandra Palecka, Mateusz Prokowski, Angelika Radzińska, Patrycja Trębacz

#### KOREKTA

Joanna Kuk, Monika Jankowiak, Joanna Kochel

#### OKŁADKA

Katarzyna Dylak

# Żak

**Miesięcznik Studentów  
Politechniki Wrocławskiej**

GRUDZIEŃ 2012

## SPIIS TREŚCI

### NA POCZĄTEK

- ▶ 4 *Miejskie legendy*
- ▶ 6 *Kierunek - Wrocław*
- ▶ 8 *Fenomen*  
*League of Legends*

### UCZELNIA

- ▶ 9 *Od żaków dla żaków*

### PRACA

- ▶ 11 *Pomysł na pieniądze*

### WROCŁAW

- ▶ 12 *Na tropie*  
*Eberharda Mocka*

### KULTURA

- ▶ 14 *Repertuar*  
*Teatru Współczesnego*
- ▶ 15 *Prawie to znaczna*  
*różnica*

- ▶ 16 *DKF*

### ROZRYWKA

- ▶ 18 *Krzyżówka, Satyra*

#### GRAFIKA

Marek Musielak

#### SKŁAD I ŁAMANIE

Paweł Hemperek, Wojciech Biniek

#### STRONA INTERNETOWA I WSPARCIE IT

Krystian Brożek, Adam Bieliński

#### WSPÓŁPRACA

Wiesława Brandys, Amelia Mróz, Fundacja Manus

# Urban Legends

NA PEWNO KAŻDY Z WAS MIAŁ Z NIMI STYCZNOŚĆ. SŁUCHALIŚCIE ICH Z ZAPARTYM TCHEM, WYWOŁYWAŁY W WAS ROZMAITE EMOCJE - OD TRWOGI PO ŚMIECH. MIEJSKIE LEGENDY, BO O NICH BĘDZIE MOWA, ZAKORZENIŁY SIĘ JUŻ W NASZEJ KULTURZE NA DOBRE. SPRAWDŹMY, KTÓRE Z NICH ZNACIE...

## MISJA NA MARSA

Kuzyn opowiedział mi ostatnio historię, która wydarzyła się w jednym z wrocławskich akademików. Jego koleżanka z grupy mieszkała w domu studenckim, w którym lokatorzy często organizowali huczne imprezy. Na jednej z nich mocno popili, a także eksperymentowali z „grzybkami”. Gdy pomysły na dalszą zabawę się skończyły, postanowili wyprawić jednego kolegę w misję na Marsa. Z kartonów i puszek wybudowali „statek kosmiczny”, do którego zapakowali śmieć. Po chwili nastąpił start - wyrzucili go z 9. piętra. Zaniepokojeni sąsiedzi wezwali pogotowie i policję. Kiedy mundurowi dojechali na miejsce i w końcu trafili do imprezowego pokoju, zastali niecodzienną sytuację. Na środku pomieszczenia stał już kolejny karton z napisem „MISJA RATUNKOWA”, a siedzący w nim studenci tłumaczyli się, że stracili łączność z kumplem i dlatego postanowili wysłać po niego ekipę ratunkową. Policja oczywiście udaremniła ich wyłot. Dalsze losy młodych „astronautów” nie są znane.

Podobne historie miały miejsce w każdym większym mieście studenckim. Zawsze uczestniczyli w nich znajomi opowiadających, lub też znajomi znajomych. Jest to oczywiście miejska legenda, dlatego też należy ją traktować z przymrużeniem oka i „podać dalej”.

## ZAPIEKANKA Z GRZYBKAMI

Kolejna z historii szczerze mnie rozbawiła. Otóż jeden „znajomy” lubił testować rozmaite środki odurzające. Pewnego dnia kupił grzybki halucynogenne i postanowił zrobić z nich użytek. Niestety spieszył się na zajęcia, więc zostawił je w lodówce, z planem wykorzystania ich wieczorem. Gdy po zajęciach wrócił do domu, nie mógł powstrzymać śmiechu. Jego ojciec ubrany w zimową kurtkę, czapkę, szalik i rękawiczki, odśpiewał z zapalem przedpokój (warto nadmienić, że był to okres szczególnych upałów). Niczego

nieświadomy rodziciel znalazł w lodówce „pieczarki” i przyrządził z nimi zapiekankę. Gdyby sytuacja była prawdziwa, ów student na drugi dzień z pewnością by się nie śmiał.

## ZABÓJCA NA TYLNYM SIEDZENIU

A teraz opowieść z dreszczykiem. Mama koleżanki wracała pewnego zimowego wieczoru z pracy. Mieszkała w pobliskiej wsi, toteż dojeżdżała do miasta samochodem. Po drodze zauważyła nagle na jezdni sporych rozmiarów konar. Nie dało się go ominąć, więc zatrzymała się, wyszła z pojazdu i przesunęła przeszkodę na pobocze. Ruszyła dalej. Nagle oślepiły ją reflektory nadjeżdżającego z tyłu samochodu. Przyspieszyła nieco, auto za nią także, co chwilę błyskając długimi światłami. Okoliczności nie były sprzyjające: ciemno, zimno, droga w środku lasu. Śmiertelnie przestraszona kobieta zadzwoniła do męża i poprosiła, by wyszedł po nią przed dom. Dojechała szybko na miejsce i streściła swoją historię. Nagle podjechało auto, które ją tak zaniepokoiło. Wysiadła zeń para, która była nie mniej

przestraszona. Okazało się, że małżeństwo jechało za nią od dłuższego czasu. Widzieli jak podczas postoju,



ktos w sli-znął się na jej tylne

siedzenie. Chcieli ją ostrzec, więc błyskali światłami, podjeżdżali coraz bliżej itp. W pewnym momencie zauważyli, że ciemna postać wyciąga ręce do kobiety, jednak błysk reflektora zapobiegł tragedii.

Po tej wstrząsającej opowieści, obie pary podbiegły do auta. Na tylnym siedzeniu nie było już jednak nikogo, została tylko zakrwawiona szmata. Później w telewizji dziennikarze informowali o grasującym na tych terenach zabójcy.

Legenda ta ma swoje źródła w Stanach Zjednoczonych. Podobne historie wykorzystywano w filmach grozy. Długo można debatować nad jej wiarygodnością. No bo jak filigranowa kobieta dałaby radę przeciągnąć ciężki konar na pobocze? Miejskie legendy mają to do siebie, że rzadko podajemy je w wątpliwość. Przyjmujemy ich treść taką, jaką nam przedstawiono, nie zastanawiamy się też nad ich absurdalnością.





## WIETRZENIE POKOJU

Znajomi opowiadali ostatnio, na jakiej to „sytej” imprezie byli. Domówki u jednego z ich kumpli zawsze były suto zakrapiane i bardzo często kończyły się nad ranem. Ta właśnie do takich należała. Świtało już, kiedy towarzysze niedoli (a właściwie ich organizmy) stwierdzili, że czas na sen. Poukładali się wszyscy na łóżkach i podłodze, sposobiąc się do drzemki. Pokój nie był zbyt duży, toteż wkrótce zrobiło im się gorąco i duszno. Ktoś krzyknął, żeby otworzyć okno. Nikomu jednak nie chciało się wstawać, więc jeden kolega rzucił butem, rozbijając szybę. Od razu powietrze się zmieniło, lepiej było oddychać, wszyscy szybko zasnęli. Wyobraźcie sobie zdziwienie imprezowiczów, gdy rano zauważyli glana w przeszklonym kredensie!

## URBAN LEGEND

Pierwsza miejska legenda powstała wśród średniowiecznych Niemców, odtąd tego rodzaju mity towarzyszą nam na każdym kroku. Stały się ostatnio bardzo popularne. Wszystko przez wszechobylski Internet i szybki przepływ informacji. Historie te charakteryzuje zespół cech typowych dla tego zjawiska. Otóż bohaterem każdej legendy jest nasz (bliższy lub dalszy) znajomy, krewny czy znajomy znajomego. Opisywane w niej wydarzenia posiadają znamiona prawdopodobieństwa. Często są niesamowite, niepokojące lub zabawne, zawierają elementy emocjonalne. Rozprzestrzeniają się spontanicznie. Początkowo drogą przekazu ustnego, teraz coraz częściej ich ekspansji sprzyja sieć. Bardzo często miejskie legendy są modyfikowane na zasadzie „głuchego

telefonu”, każdy dodaje coś od siebie bądź opowiada historię tak, jak ją zrozumiał. Źródła opowieści są najczęściej nieznane, bądź bardzo trudne do ustalenia, jednak pod wpływem emocji ludzie tracą potrzebę poznania jej genezy.

Jeśli jesteście głodni wiedzy i chcecie poznać więcej miejskich legend, gorąco polecam stronę <http://atrapa.net>, a także książkę pt. Znikająca nerka - mały leksykon współczesnych legend miejskich. Może dzięki nim uświadomicie sobie, że żyliście w błędzie, wierząc w niebywałe historie.

■ **Patrycja Trębacz**

## PATRONAT



# Smokie z orkiestrą symfoniczną we Wrocławiu

Legenda brytyjskiego rocka, zespół od 40 lat odnoszący sukcesy w muzycznym świecie wystąpi 19.12.2012 r. we Wrocławiu, w Hali Stulecia. Będzie można usłyszeć ich utwory w nowej aranżacji, wystąpią bowiem z orkiestrą symfoniczną. Jeżeli chcecie usłyszeć Have You Ever Seen The Rain, I'll Meet You At Midnight czy nieśmiertelne Living Next Door To Alice w niedziennym wydaniu, nie może Was zabraknąć na grudniowym koncercie Smokie.

Obecny skład zespołu bardzo różni się od pierwotnego. Z założycieli pozostał jedynie Terry Utley, pozostali muzycy to: Mike Craft (wokalista), Martin Bullard, Steve Pinnell oraz Mick McConnell. Występ we Wrocławiu to tylko jeden z przystanków ich długiej trasy koncertowej po Polsce.

■ **Redakcja**

Więcej informacji o koncercie na stronie internetowej:

[http://www.makroconcert.com/pl/imprezy/smokie\\_z\\_orkiestra\\_symfoniczna/](http://www.makroconcert.com/pl/imprezy/smokie_z_orkiestra_symfoniczna/)



# Kierunek - Wrocław

W PAŹDZIERNIKU, JAK CO ROKU, POLITECHNIKĘ WROCŁAWSKĄ ZASIŁIŁY RZESZE NOWYCH STUDENTÓW - RÓŻNEJ MAŚCI I RODZAJU: TYCH NAD WYRAZ AMBITNYCH I TYCH TROCHĘ MNIEJ, TYCH DĄŻĄCYCH DO ZDOBYWANIA WIEDZY I TYCH SKUPIONYCH NA ZDOBYWANIU NOWYCH ZNAJOMYCH; TYCH SPĘDZAJĄCYCH WIECZORY SAMOTNIE NAD KSIĄŻKĄ I TYCH SPOTYKAJĄCYCH SIĘ GROMADNIE GDZIEŚ W MIEŚCIE. CO SPOWODOWAŁO, ŻE TAK RÓŻNE OSOBY ZDECYDOWAŁY SIĘ PRZYBYĆ NA TĘ SAMĄ UCZELNIĘ?

Gdy przyjechałam do Wrocławia, szybko zorientowałam się, że w znalezieniu drogi na najbliższy przystanek prędzej pomoże mi jeden z krasnali niż przechodzień na ulicy. W ciągu pierwszego tygodnia studiów na Politechnice Wrocławskiej nie udało mi się poznać nikogo z tego miasta! Padały za to nazwy coraz odleglejszych stron Polski: Cieszyń, Gorzów Wielkopolski, Bogatynia, Głogów, Katowice, a nawet Szczecin, Zamość czy Tykocin. Co tych ludzi tu przygnało? To pytanie nie dawało mi spokoju, dlatego postanowiłam porozmawiać na ten temat z osobami z mojego otoczenia.

## STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

Krzysiek przyjechał spod Katowic, jak to ujął, „za tłumem”. Jego znajomi w znakomitej większości wybrali właśnie wrocławską uczelnię, a on postanowił zaufać ich wyborowi. Przed podjęciem ostatecznej decyzji przejrzał, rzecz jasna, różne rankingi oraz zestawienia uczelni technicznych i w zasadzie zastanawiał się tylko między naszą a warszawską, tak samo jak ja. Dlaczego Wrocław? Bo ma swój urok, to trudne do określenia „coś”, czego, w jego opinii, stolicy brakuje.

Nieco inaczej swoją decyzję argumentował Michał. Dla niego podstawowym argumentem była odległość – Głogów, z którego pochodzi, dzieli od Wrocławia niecałe 100 km. Podobnie jak Krzysiek, zapoznał się z rankingami i stwierdził, że skoro PWr plasuje się na najwyższych miejscach niemal każdego wykazu wyższych szkół technicznych, nie ma sensu szukać dalej.

Problemem dojazdów zupełnie nie



przejmowała się za to Samanta. Choć mieszka w Szczecinie, zdecydowała się podjąć naukę w stolicy Dolnego Śląska. Co ją do tego skłoniło? Przede wszystkim chęć podjęcia studiów podyplomowych na kierunku Energetyka Odnawialna. Taką możliwość daje jej wrocławskie Centrum Kształcenia Ustawicznego, w którym w tym roku odbywa się druga edycja projektu organizowanego przez Wydział Mechaniczno-Energetyczny i CKU. A co poza tym było dla niej istotne? Bliskość ukochanych gór, Karkonoszy, i pragnienie poznania miasta.

#### WROCŁAWSKIE PRZYPADKI

Jednak nie dla wszystkich Politechnika Wrocławska była od początku numerem jeden. Plany Piotrka przez bardzo długi czas wiązały się z Poznaniem, miał tam nawet zagwarantowane mieszkanie z najlepszym kumplem. Okazało się jednak, że zabrakło mu punktów, by dostać się na Energetykę i stanął przed nieoczekiwanym wyborem. - Mogłem zdecydować się na studiowanie Mechaniki i Budowy Maszyn na Politechnice Poznańskiej albo spróbować swoich sił we Wrocławiu. Postanowiłem zaryzykować i przyjechać na Dolny Śląsk, mimo że wszyscy moi znajomi wybierali się do Poznania – mówi.

Kasia z kolei trafiła na PWr... przypadkiem. Jeszcze w ubiegłym roku była przekonana, że wybierze studia medyczne, na maturze zdawała chemię i biologię. Pomysł architektury pojawił się nagle. - Mieszkam blisko Wrocławia, więc mogłam sobie tak „relaksacyjnie” przyjechać na egzamin i spróbować sił. Nigdzie indziej nie zdawałam – opowiada. Prace Kasi spodobały się egzaminatorom, Politechnika Wrocławska z kolei przypadła do gustu jej, i studia medyczne musiały zejść na drugi plan. Może w przyszłości Kasi uda się połączyć obie te pasje i zaprojektuje jakiś szpital lub przychodnię?

Tomek, w przeciwieństwie do moich dotychczasowych rozmówców, studiuje na PWr już drugi rok. Dzięki temu może wypowiedzieć się nie tylko na temat powodów, dla których wybrał Wrocław, ale też konsekwencji, jakie ta decyzja za sobą pociąga: „Rozwazałem AGH w Krakowie, dokąd z domu mam tylko trochę dalej niż do Wrocławia, oraz Akademię Morską w Gdyni. Tę drugą odrzuciłem ze względu na bardzo dużą odległość i stosunkowo niski poziom nauczania. Wybór padł na Wrocław głównie z powodu dużej

liczby znajomych, którzy również podjęli tu studia (bądź już studiowali), renomy, jaką cieszy się PWr, a także przyjaznej aury Wrocławia, którą da się odczuć na każdym kroku. Zdecydowałem się na Wydział Mechaniczny, ponieważ cieszy się on najlepszą opinią i, jak się już przekonałem, nie bez powodu. Poznałem wielu ciekawych i inteligentnych ludzi, z którymi znajduję wspólne tematy, a rozwiązywanie problemów w grupie z nimi to prawie przyjemność.”

#### NIE TAKI TRUDNY WYBÓR

Na koniec dodam coś od siebie. Bardzo długo wahałam się między dwiema uczelniami – PWr i PW. Obie mają świetną renomę i dają ogromne szanse na znalezienie zatrudnienia, a przecież w dużej mierze o to chodzi w studiowaniu. W końcu zdecydowałam się na Wrocław.

Dlaczego? Tak naprawdę zaważyły szczegóły, m.in. fakt, że miasto to rzuciło na mnie urok już kilka lat temu, gdy odwiedziłam je po raz pierwszy. Poza tym, kto nie chciałby ogrzać się trochę w promieniach słońca po 19 latach mieszkania w pobliżu polskiego bieguna zimna?

Jak widać, powodów i argumentów przemawiających za wyborem Politechniki Wrocławskiej jest tyle, ilu studentów. Niektórzy motywują go odległością od miejsca zamieszkania, inni sentymentem do miasta, szczęśliwym przypadkiem lub po prostu chęcią wyrwania się z domu i poznania kawałka Polski. Jedno jest pewne – bez względu na to, skąd i dlaczego przyjeżdżają młodzi ludzie, Politechnika Wrocławska przyjmuje ich z otwartymi ramionami.

■ **Aleksandra Palecka**

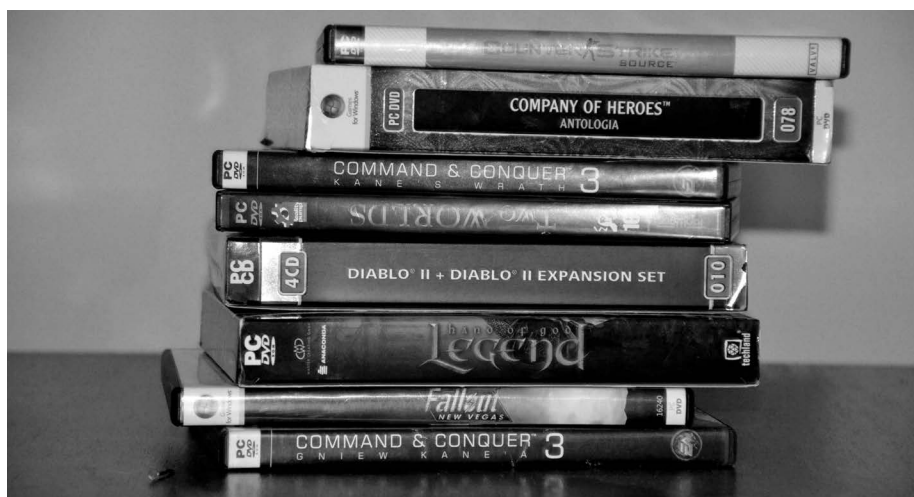


# Fenomen League of Legends

KORYTARZE UCZELNIANYCH BUDYNKÓW WYPEŁNIAJĄ ZASTĘPY GRACZY Z NOSAMI W LAPTOPACH. RÓWNO O GODZINIE DWUDZIESTEJ PIERWSZEJ PIĄTKA ZNAJOMYCH Z ROKU ZBIERA SIĘ W JEDNYM POKOJU, W MIESZKANIU NA WROCŁAWSKIM GRUNWALDZIE, ŻEBY ROZEGRAĆ MECZ W RAMACH TURNIEJU BIT FESTIVAL. ROZGRYWKI BĘDĄ MIAŁY SWÓJ FINAŁ 15 GRUDNIA W BUDYNKU C-13. GORĄCZKA LEAGUE OF LEGENDS NA DOBRE OGARNĘŁA KAMPUS POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ.

Popularny *LoL* to gra z gatunku Multi-player Online Battle Arena. W rozgrywkach biorą udział trzy- lub pięcioosobowe zespoły, których głównym zadaniem jest zniszczenie bazy, *nexus'a*, przeciwników. Na ich drodze stoją wieże – *turret'y* i *minion'y* – w polskiej wersji językowej nazwane stworami, i oczywiście gracze drużyny przeciwnej. Każdy zawodnik dostaje do dyspozycji jedną z obszernej kolekcji postaci. Podczas jednego spotkania każda z nich może osiągnąć maksymalnie osiemnasty poziom. W trakcie rozgrywki rozwija się jej indywidualne umiejętności dzięki zdobywanemu doświadczeniu i kupowaniu odpowiednich przedmiotów. Jednak wbrew temu, co mogłoby się wydawać, *League of Legends* to gra darmowa. Transakcje odbywają się przy użyciu wirtualnej waluty gromadzonej dzięki aktywnemu udziałowi w rozgrywce. Popularność gry nakręcają transmisje na żywo z pola walki prowadzone przez specjalnych komentatorów, a także najlepszych zawodników z całego świata. Finał drugiego sezonu Mistrzostw Świata *League of Legends* obejrzało ponad 8 milionów widzów. Tajwańska drużyna Taipei Assassins za zwycięstwo w turnieju zainkasowała milion dolarów.

Mariusz studiuje informatykę i razem z grupką znajomych z roku startuje w kwalifikacjach BIT Festival. – *Do gry w „LoL”-a namówiła mnie koleżanka, zachęciła mnie jego duża popularność wśród znajomych i bezpłatność* – mówi. Możliwość darmowego dostępu to na pewno wielka zaleta *LoL-a*. Daje mu ona przewagę nad innymi płatnymi pozycjami z gatunku MOBA takimi jak *Heroes of Newerth*. Na brak aktywnych graczy firma Riot Games, twórcy *League of Legends*, z całą pewnością nie może narzekać. Ich baza mieści aż siedemdziesiąt milionów użytkowników, z czego w ciągu miesiąca aktywnych jest aż trzydzieści dwa miliony. W listopadzie tego roku amerykański „Forbes” określił ją mianem „najczęściej grywanej gry komputerowej”. Riot Games czerpie



zyski dzięki wprowadzeniu systemu mikropłatności. Żadni bardziej wyszukanych wrażeń estetycznych gracze mogą podrasować wygląd swoich postaci dzięki zakupowi skórek. Tym razem jednak wszystko odbywa się już przy wykorzystaniu zupełnie prawdziwych pieniędzy. Ich posiadanie nie daje im żadnej przewagi nad tymi o mniej zasobnej kieszeni, przydatne jest jednak przy uprawianiu wirtualnego lansu. *League of Legends* jako jeden z nielicznych tytułów z segmentu *free-to-play* może pochwalić się tak sprawnie przemyślanym rozwiązaniem. Jej twórcy mogą poszczycić się pokazanymi zyskami ze sprzedaży wirtualnych gadżetów, a gracze cieszyć się darmową rozgrywką.

Krzysiek, student mechaniki i budowy maszyn, w rozgrywkach BIT Festival wraz z kolegami występuje pod chwytliwą nazwą Kiedyś Miałem Dziewczynę. – *Stworzyć skład na BIT Festival nie było specjalnie trudno. Mieszkam z trzema znajomymi jeszcze ze szkoły średniej* – mówi. *Tak się składa, że wszyscy gramy w „LoL”-a. - Poziom turnieju jest naprawdę wysoki* – podczas fazy grupowej komentuje jeden z przeciwników Kiedyś Miałem Dziewczynę – *pomysł zebrania ekipy był spontaniczny i chcieliśmy się po prostu dobrze bawić*. Tegoroczna edycja BIT Festival w *League of Legends* zgromadziła

łącznie aż sześćdziesiąt jeden drużyn. Dla porównania, do niedawna najpopularniejsza gra e-sportowa w Polsce, *Counter-Strike 1.6*, na chwilę obecną może pochwalić się jedynie dziesięcioma zapisanymi drużynami. Tytuł ten jednak wydaje się powoli odchodzić do lamusa w związku z niedawną premierą *Counter-Strike Global Offensive*. Najprawdopodobniej rozgrywki te nie będą wymagały przeprowadzenia specjalnych kwalifikacji i wszystkie zainteresowane drużyny staną naprzeciw sobie już 15 grudnia. – *Scena „Counter Strike”a umiera, a „LoL”-a ciągle się rozwija* – kwituje Krzysiek.

BIT Festival to jednak nie tylko turnieje gier komputerowych. Organizatorzy rozgrywek, grupa BEST, zapraszają 14 grudnia na Informatyczne Targi Pracy. Drugi dzień BIT-a stać będzie pod znakiem rywalizacji. Odbędą się konkursy programistyczne i graficzne, które wraz z meczami w *Counter-Strike'a*, *Defense of the Ancients* i *StarCrafta* zgromadziły ponad 600 aktywnych uczestników. Tegoroczne rozgrywki *League of Legends* będą transmitowane w specjalnie do tego celu wydzielonej strefie kibica. Jeżeli jeszcze nie ogarnęła Was gorączka *LoL-a* i nie do końca potraficie wskazać różnicę między *turret'ami* i *minion'ami* – przyjdźcie, zostanieie zainfekowani.

■ Aleksandra Berjak



# Od zaków dla zaków

## KALENDARIUM

### 6 grudnia:

- ostatnia Kawa Organizacji Studenckich w tym semestrze!
- Mikołajkowe PWr Party

### 6-9 grudnia:

- 39. Festiwal Barbórkowy – (wypatrujcie Chóru Politechniki Wrocławskiej)
- Weekendy z Teatrem Sztampa

### 7-8 grudnia:

- WEEKEND ABSURDALNY:

#### sobota:

18:00 "MROŻKOWE PROJEKTA ROZMAITE"

20:00 "MROŻKOWE PROJEKTA ROZMAITE"

#### niedziela:

18:00 "MROŻKOWE PROJEKTA ROZMAITE"

20:00 "MROŻKOWE PROJEKTA ROZMAITE"

### 14-16 grudnia:

- PREMIERA!!!

#### piątek

18:00 - PREMIERA! - "SUMA" z gitarą na żywo

20:00 - PREMIERA! - "SUMA" z gitarą na żywo

#### sobota

18:00 - PREMIERA! - "SUMA" z gitarą na żywo

20:00 - PREMIERA! - "SUMA" z gitarą na żywo

#### niedziela

18:00 - PREMIERA! - "SUMA" z gitarą na żywo

20:00 - PREMIERA! - "SUMA" z gitarą na żywo

### 18 grudnia:

- Wigilia Samorządu Studenckiego PWr

### 28 grudnia-2 stycznia:

- Wyjazdowy Sylwester PWr

Dolna część tabeli powalczy o utrzymanie. Sezon potrwa do 18 maja.

Zespół trenera Tomasza Jankowskiego, którego głównym celem jest powrót do ekstraklasy, wygrał do tej pory sześć z siedmiu spotkań ligowych i obie rundy turnieju Intermarche Basket Cup. Śląsk, jak na faworyta przystało, po 6. kolejce umocnił się na czele tabeli I ligi, będąc obok MKS Dąbrowy Górniczej jedyną niepokonaną od 29 września drużyną, która ma na swoim koncie tylko jedną porażkę.

Władze klubu oraz zawodnicy liczą, że na trybunach wrocławskiej hali, w której rozgrywane będą mecze, nie zabraknie również fanów koszykówki z Politechniki Wrocławskiej. Bilety ulgowe na wszystkie spotkania odbywające się we Wrocławiu będą mogli nabywać nie tylko studenci, ale także osoby związane ze społecznością akademicką PWr - pracownicy, doktoranci, adiunkci, przedstawiciele jednostek organizacyjnych, kół naukowych i organizacji zarejestrowanych przy uczelni.

Wszystkich zainteresowanych otrzymaniem kuponu zniżkowego prosimy o kontakt z Fundacją pod adresem: fundacja@manus.pl.

Serdecznie zapraszamy do skorzystania z możliwości zakupu tańszych wejściówek i wspomagania gorącym dopingiem wrocławskiej drużyny w walce o awans do ekstraklasy!

Więcej informacji na: [www.wks-slask.pl](http://www.wks-slask.pl) i [www.manus.pl](http://www.manus.pl).



KN STUDENTÓW LOGISTYKI I TRANSPORTU „LOGISTICS” ZAPRASZA!

Czy potrafimy korzystać z doświadczeń poprzedników? Jak obecnie jest kształtowana oferta komunikacyjna? Które gałęzie transportu czeka największy rozwój? Jakie szanse i jakie zagrożenia wynikają z automatyzacji ruchu? Jakie korzyści płyną z modernizacji produkcji i magazynów? Gdzie informatyzacja i mechatronizacja okazała się „strzałem w dziesiątkę”, a gdzie „niewypałem”? Tego wszystkiego dowiedzie się na VIII Ogólnopolskim Forum Studentów Transportu i Logistyki „TransLogistics 2012”, które odbędzie się w dniach 6-7 grudnia 2012r. Jest to konferencja studencka, która co roku gromadzi studentów renomowanych uczelni technicznych i ekonomicznych z całej Polski. Serdecznie zapraszamy!



FUNDACJA MANUS PARTNEREM KOSZYKARSKIEGO ŚLĄSKA WROCŁAW

Na początku września Fundacja MANUS podpisała umowę partnerską z koszykarskim klubem WKS Śląsk Wrocław. Współpraca opierać się będzie przede wszystkim na promowaniu rozgrywek pierwszoligowych wśród społeczności akademickiej Politechniki Wrocławskiej, a w związku z tym również zachęcaniu do aktywnego kibicowania wrocławskiej drużynie w najbliższym sezonie ligowym 2012/2013.

WKS Śląsk Wrocław zainaugurował sezon 29 września spotkaniem z KS Spójnią Stargard Szczeciński w hali „Kosynierka” z KS Spójnią Stargard Szczeciński. W rozgrywkach nowego sezonu weźmie udział 16 zespołów, które będą rywalizować ze sobą w systemie każdy z każdym (mecz i rewanż). Runda zasadnicza zakończy się 23 marca 2013 roku. Do play-off zakwalifikuje się osiem najlepszych zespołów.



STUDENCKI BANK STANCJI

Studencki Bank Stancji stworzony został przez absolwentów Politechniki Wrocławskiej, którzy wielokrotnie sami borykali się z trudnościami wynikającymi ze znalezieniem idealnego mieszkania studenckiego. A co można zaliczyć do problemów i bolączek poszukujących mieszkania? Bez wątpienia zbyt wygórowane ceny najmu niewspółmierne do standardu czy lokalizacji lokum. Osoby

szukające mieszkania powinny zwrócić także uwagę na rodzaj ogrzewania lokum, aby rachunki przy ostrych mrozach, nikogo nie zdziwiły! Szczególnie to jest ważne w miesiącach zimowych. Jak wiadomo ogrzewanie miejskie jest najbardziej opłacalne w porównaniu do ogrzewania gazowego lub ogrzewania na prąd. Studenci zapominają również o podpisaniu umów najmu, dzięki którym regulowana jest kwestia bezpieczeństwa ustaleń dla obydwu stron podpisujących dokument. Na te oraz inne problemy i wskazówki podczas wynajmu mieszkań zwraca uwagę portal instancje.pl. Serwis jako platforma ogłoszeniowa specjalizująca się w nieruchomościach, oprócz udostępniania aktualnych ofert najmu, radzi jak najlepiej znaleźć studencki kąt oraz na co zwrócić szczególną uwagę.

Portal instancje.pl staje się coraz bardziej popularny wśród studentów, czego dowodzi wysoka liczba odwiedzin witryny – 140.000 odsłon w ciągu trzech miesięcy i kilkaset nowych ofert miesięcznie. Zaletą serwisu jest także fakt, iż współpracuje on z Fundacją MANUS. Z tego powodu w ofercie instancji.pl bardzo często pojawiają się propozycje wynajmu, których nie można znaleźć na innych platformach ogłoszeniowych. Ułatwieniem dla osób chcących wystawić ofertę w serwisie, jest fakt, iż propozycje wynajmu można dodawać telefonicznie. Platforma ogłoszeniowa - instancje.pl - została stworzona przez wrocławskich studentów, właśnie po to, aby pomóc sprawnie, szybko oraz bezpiecznie wynająć mieszkanie.

Założyciele serwisu byli także współorganizatorami studenckiej akcji Wakacje za Pół Ceny, w skrócie [WPC].



**[WPC]**  
wakacjeza pół ceny

Happening, który odbył się pod koniec września na Rynku we Wrocławiu, miał na celu zachęcić właścicieli mieszkań do zmniejszenia ceny wynajmu podczas nieobecności lokatorów w okresie wakacyjnym o 50%. Wakacje za Pół Ceny wspierane także były przez Fundację MANUS. Akcja [WPC] odniosła przewidywany sukces, a jej najważniejszym efektem jest profesjonalnie sporządzony aneks [WPC], dzięki któremu można płacić mniej za wynajem mieszkań w wakacje. Dokument jest dostępny do pobrania na stronie: <http://wakacjezapolceny.pl/aneks>. Aneks [WPC] można dołączyć w każdej chwili do podpisanej już umowy najmu. Organizatorzy zapowiadają powtórkę w przyszłym roku.

■ **Amelia Mróz**



#### STUDENCIE, RUSZ JĘZYKIEM

Dla amatorów, znawców i miłośników języków obcych, Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR przygotowuje projekt Językiada, czyli konkurs lingwistyczny pozwalający zaprezentować swoje umiejętności z zakresu znajomości języków

i wiedzę na temat kultur z nimi związanych w jednej z czterech kategorii: języka angielskiego, hiszpańskiego, niemieckiego i włoskiego. Dla zapewnienia wysokiej jakości merytorycznej Językiady, konkurs przeprowadzony jest we współpracy z najlepszymi wrocławskimi szkołami językowymi, czyli Profi-Lingua i Centrum Języka Włoskiego SI.

Po dokonaniu rejestracji w systemie, uczestnik przechodzi do trwającego od 3 do 12 grudnia 2012 r. pierwszego etapu – internetowego testu złożonego z dziesięciu pytań zamkniętych. Jego wynik decyduje o zakwalifikowaniu do drugiego etapu Językiady – testu pisemnego, przeprowadzonego na wrocławskim Uniwersytecie Ekonomicznym 17 grudnia 2012 r., sprawdzającego umiejętności gramatyczno-leksykalne, poziom pracy z tekstem czytany oraz wiedzę na temat kręgów kulturowych związanych z poszczególnymi konkursowymi językami. W finałowym, trzecim etapie Językiady weźmie udział dziesięcioro najlepszych studentów z każdej kategorii, których zadaniem będzie udowodnienie, że potrafią władać biegle językiem także w mowie. Tego dnia – 8 stycznia 2013 r. – na Uniwersytecie Ekonomicznym odbędzie się również uroczysta gala finałowa z udziałem zaproszonych gości, na której najlepsi uczestnicy konkursu zostaną nagrodzeni kursami językowymi, książkami i wieloma innymi, cennymi nagrodami. Projekt powstaje dzięki wsparciu Partnera Głównego konkursu - firmy Unilever. Więcej na temat Językiady znajdziecie na portalu [www.jezykiada.wiggor.pl](http://www.jezykiada.wiggor.pl) oraz na Facebooku: [www.facebook.com/Jezykiada](http://www.facebook.com/Jezykiada). Zapraszamy do udziału!

■ **Maria Walas**

## Wspomnienie

Dnia 11 listopada zginęli tragicznie w wypadku samochodowym nasi przyjaciele i studenci Politechniki Wrocławskiej, Jakub i Karol. Zdarzyło się to na trasie krajowej numer 5 w okolicach miejscowości Jarosław.

Karol był członkiem Parlamentu Politechniki Wrocławskiej oraz Wydziałowej Rady Studentów Wydziału Elektrycznego (w latach 2010-2012 jej przewodniczącym). W 2011 roku otrzymał nagrodę Rektora za osiągnięte wyniki i budowanie pozytywnego wizerunku Politechniki. Zapamiętaliśmy go jako zapalonego

fotografa – nigdy w góry nie wybierał się bez dobrego aparatu, a obiektywów do niego miał więcej niż bieżącego ekwipunku. Na tle reszty wyróżniał się odwagą i spontanicznością. Gdy jego przyjaciele znajdowali się w potrzebie, zawsze był gotowy i chętny do bezinteresownej pomocy.

Jakub przede wszystkim miał ogromne zdolności organizacyjne. Był Prezesem Studenckiego Klubu Turystycznego, ostatnie trzy Rajdy Elektryka i inne mniejsze to jego dzieła, w które włożył wiele czasu, starań i serca. By być jak

najlepszym, nieustannie śledził wszelkie informacje związane z Politechniką, zawsze orientował się „co, jak i gdzie na uczelni”. Gdy tylko zainteresował się jakimś zagadnieniem, z wielką pasją potrafił drążyć temat, by wydobyć o nim wiedzę. Prywatnie był duszą towarzystwa, uwielbiał spotkania w gronie znajomych.

Całej społeczności akademickiej będzie brakować Karola i Kubę.

■ **Konrad Matyszczuk w oparciu o opowieści kolegów z Wydziału Elektrycznego**



# Finansowanie zewnętrzne Twojej firmy czyli... Pomysł na pieniądze



TO OCZYWISTE, ŻE PODSTAWĄ UDANEGO BIZNESU SĄ TRAFIONE INWESTYCJE. POMYSŁ NA NOWY PRODUKT BĄDŹ STRATEGIĘ FIRMY MOŻE STAĆ SIĘ FUNDAMENTEM OGROMNEGO SUKCESU, JEŚLI ZOSTANIE ODPOWIEDNIO ZREALIZOWANY. JEDNAK DO URZECZYWISTNIENIA ZARÓWNO PLANOWYCH ETAPÓW ROZWOJU PRZEDSIĘBIORSTWA, JAK I NAJBARDZIEJ SZALONYCH INICJATYW BIZNESOWYCH, POTRZEBNY JEST SPORY KAPITAŁ.



Faktem jest, że od kilku lat inwestorzy wykazują nadzwyczajną ostrożność w podejmowaniu biznesowych wyzwań. Dlatego też początkujący przedsiębiorcy, tak samo jak rekiny biznesu, zwracają się ku różnym formom finansowania zewnętrznego swoich firm.

Wyróżniamy dwa typy finansowania zewnętrznego: własne i obce. Pierwsze obejmuje wszystkie wkłady, udziały, kapitał pochodzący z emisji akcji, dotacje. Konsekwencją takiego działania jest powstanie stosunków własnościowych, uprawniających inwestorów do uczestniczenia w podziale zysku i ewentualnych stratach. Jednak pozyskane środki pieniężne lub rzeczowe zostają w firmie na czas nieokreślony. Inaczej funkcjonuje finansowanie zewnętrzne obce, w którym biorą udział: rynek finansowy, rynek towarowy oraz inne szczególne formy finansowania. Pamiętać trzeba, że kapitał tego typu odstępowany jest przedsiębiorstwom na czas określony i w uzgodnionym terminie podlega zwrotowi. Od pożyczonego kapitału należy (z reguły)

zapłacić odsetki.

Jedną z najbardziej dostępnych form finansowania jest obecnie leasing. Firmy leasingowe udzielają wsparcia stosunkowo częściej niż banki, ponieważ jest to znacznie bardziej opłacalny wariant dla każdego biznesmena. Prosty przykład: kupując drogi samochód, przedsiębiorca może przepłacić nawet 15 tys. złotych. Podpisując umowę z leasingodawcą zyskałby większą elastyczność, wsparcie i możliwość zaliczania każdej raty do kosztów podatkowych. Warto jednak zapamiętać, że w przypadku leasingu inaczej odlicza się VAT.

Jedną z alternatywnych form finansowania są natomiast fundusze Venture Capital, zajmujące się inwestowaniem w przedsięwzięcia o wysokim ryzyku. Aby pozyskać taki kapitał, trzeba charakteryzować się dużym potencjałem oraz wysoką innowacyjnością. Warto walczyć, ponieważ firma nie ma obowiązku spłaty udzielonego finansowania, a dodatkowo nie obciążają jej żadne koszty finansowe. Na pozyskanie kapitału ze strony Venture Capital mają szansę zarówno małe, jak i duże przedsiębiorstwa. Co więcej, mogą one wraz ze środkami finansowymi zyskać dodatkową wiedzę, dostęp do technologii czy kontaktów biznesowych.

Wiadomo, że najtrudniej jest pozyskać kapitał firmom, które nie rozpoczęły jeszcze swojej działalności, ale dysponują dobrym pomysłem. Dla nich najlepszymi dostępnymi rozwiązaniami może być finansowanie działalności przez Aniołów Biznesu, Agencje Rozwoju, czy niektóre fundusze VC. Od kilku lat prywatni inwestorzy, nazywani Aniołami Biznesu, inwestują w Polsce pieniądze w ciekawe przedsięwzięcia gospodarcze, będące głównie w fazie zasiewu, startu lub wczesnego rozwoju.

W zależności od rozmiaru przedsięwzięcia, rodzaju inicjatywy, fazy rozwoju i preferencji, zarządy i współpracownicy zainteresowani są różnego rodzaju kapitałem. Z jednej strony może to być kapitał obcy w formie kredytu, z drugiej – inwestor, który włoży własne środki, będące jednocześnie kapitałem własnym. Dynamicznie zmieniająca się koniunktura gospodarcza zmusza nie tylko do poszukiwania, ale także do tworzenia nowych koncepcji finansowania, które satysfakcjonowałyby wszystkich uczestników projektu.

■ **Wiesława Brandys,**  
**StartAP Akademia Przedsiębiorczości**

# Na tropie Eberharda Mocka

WROCLAW, BRESLAU, BRESSEL JEST MIASTEM WIELOKULTUROWYM. TRUDNO ZNALEŹĆ DRUGIE TAKIE W POLSCE, A NAWET W CAŁEJ EUROPIE, MAJĄCE RÓWNIIE CIEKAWĄ HISTORIĘ, A CO ZA TYM IDZIE, KLIMAT I INTERESUJĄCE MIEJSCA. WROCLAW JEST RÓWNIIE NIEJEDNOZNACZNY W OCENIE JAK NASZ DZISIEJSZY BOHATER, RADCA KRYMINALNY, EBERHARD MOCK.

Radca kryminalny, Eberhard Mock, jest głównym bohaterem serii kryminałów autorstwa Marka Krajewskiego, której akcja rozgrywa się w Breslau, a w niedawno wydanej książce także we Lwowie. Breslau to niemiecki odpowiednik nazwy Wrocław. Mock jest policjantem, który wśród mrocznych zakątków i ciemnych uliczek miasta ściga złoczyńców, najczęściej zwyrodniałych morderców, rozwiązuje zagadki oraz sam często bywa poddawany próbom moralnym i życiowym. Ważnym elementem książki i całej serii jest Wrocław z okresu międzywojnia – wówczas miasto niemieckie. Takie umiejscowienie akcji nadaje całości mroczny charakter, ale także pozwala wczuć się w postać Mocka, ponieważ wiele lokalizacji,

które bohater odwiedza, do dziś można zobaczyć w takiej formie, jak opisane zostały na kartach powieści. Dziś nie widzimy pełnego obrazu miasta, które wtedy istniało. Historia rozprawiła się z Wrocławiem w okrutny sposób – 70% zabudowy zostało zniszczone w 1944 roku podczas oblężenia przez Armię Czerwoną. Breslau otrzymał wówczas przydomek Festung (Twierdza). W tej części historii świata bierze udział nasz bohater, a jego losy, których nie zdradzę, są podobne do dziejów Wrocławia. Do dziś pozostało jednak wiele budynków, które odremontowano lub utrzymały się w dobrym stanie od czasu tamtych wydarzeń. Chcę trochę o nich opowiedzieć, abyśmy przechodząc koło nich, dali się porwać wyobraźni, która

po pewnie nie raz umili nam stanie w korkach lub czekanie na tramwaj. Wiele z tych miejsc znajduje się przy drodze lub tam, gdzie przechodząc, nie zwracamy na nie uwagi.

W tamtym okresie Breslau było prężnie rozwijającym się miastem, a liczba ludności sięgała prawie 625 tys. osób. W takiej metropolii występki i przestępcy nie czyhali na każdym rogu, jednakże z pewnością radca kryminalny nie nudził się i należał do ludzi zajętych. W przerwach między rozwiązywaniem zagadek i ściganiem morderców chętnie korzystał z uciech życia nocnego Breslau. Mock mieszkał ze swoją drugą żoną, Karen, w kamienicy przy ulicy Zwingerplatz 1/2 (Plac Teatralny 1/2). Żył w średniej wielkości





mieszkanu, sypiał tam często, choć pewnie nie tak często, jak chciałaby tego jego żona. Podczas spaceru do pracy zdarzało mu się wstępować do Cafe Fähring, które mieściło się przy Schweidnitzer Strasse 36 (ul. Świdnicka 36), w tym samym budynku. Bardziej od kawy lubił piwo, dlatego częściej można go było spotkać w Piwnicy Biskupiej, a w późniejszych latach w Piwnicy Świdnickiej. Pierwsza z wymienionych znajdowała się przy Bischofstrasse 4-5 (ul. Biskupia 4-5), a druga – w Ratuszu. Często w takich miejscach Mock spotykał się ze swoimi współpracownikami na wystawnych obiadach przy kuflu dobrego piwa. Oprócz licznych przyjemności życiowych, których Mock sobie nie odmawiał, miał też obowiązki wynikające z pracy policjanta, której poświęcał całe życie. Nigdy nie był w stanie oddzielić życia swojego i bliskich od zawodowego, co skończyło się w tragiczny dla niego sposób.

Mock pracował w policji od 1909 roku. Na początku prezydium policji



(komisariat) miało swoją siedzibę na ulicy Schuhbrücke 49 (ul. Szewska 49), gdzie na piętrze odbywały się narady oraz spotkania Mocka z jego współpracownikami, podczas których rozmyślano nad motywami morderstw

i zagadkami zostawianymi przez oprawców. Następnie w roku 1927 przeniesiono prezydium do większego i bardziej okazałego budynku przy ulicy Schweidnitzer Stadtgraben 31-33 (Podwale Świdnickie 31-33). Do dziś można zobaczyć go w takiej formie jak w latach 20. XX wieku. Co więcej – dziś mieści się tam Komenda Wojewódzka Policji.

Kilka przedstawionych przeze mnie miejsc to tylko mała część świata, po której wędrował Mock. Szukając dalej, możemy znaleźć znacznie więcej. Jeśli mamy chwilę i jesteśmy na rynku, warto wybrać się na spacer po okolicy. Na pewno znajdziemy tu punkty, które pojawiają się na stronach powieści. Wędrując po Wrocławiu, warto również przejść się wieczorem po Ostrowie Tumskim i pospacerować wśród latarni gazowych, które być może oświetlały drogę także naszemu bohaterowi. Spróbujmy wyobrazić sobie radcę kryminalnego, Eberharda Mocka, który pędzi przez miasto w meloniku na głowie. Pewnie wpadł na rozwiązanie zagadki dotyczącej śledztwa podczas popijania piwa w knajpie Truscha, która mieści się przy ulicy Krullstrasse 10 (ul. Psie Budy 10). Jeśli wpadniecie w zadumę, patrząc w odmęty Odry, które niejednokrotnie kryją, lepiej uważajcie, bo to wciąż. A jak pochłonęło naszego bohatera? Przeczytajcie sami, a tych, którzy znają już radcę Mocka, zapraszam na stronę internetową Wrocławia. Tam znajdziecie trasę wiodącą po miejscach i zaułkach związanych z Eberhardem Mockiem. W drogę!

■ **Michał Bartkowiak**



wrocławski teatr współczesny

# REPERTUAR 12

grudzień 2012

## BILETY:

- na stronie [www.wteatr.w.pl](http://www.wteatr.w.pl)
- w kasie Wrocławskiego Teatru Współczesnego tel. 71 358 89 22, wt. - sb. 12:00-19:00, nd. i święta na 2 godz. przed spektaklem, [rezerwacja@wteatr.w.pl](mailto:rezerwacja@wteatr.w.pl)

Wrocławski Teatr Współczesny  
ul. Rzeźnicza 12, 50-132 Wrocław

## BIAŁE MAŁŻEŃSTWO duża scena

1.12 \_19:15

2.12 \_18:15



## PRZYTULENI

scena na strychu

4.12 \_19:00

5.12 \_19:00

6.12 \_19:00

8.12 \_19:00

9.12 \_18:00



## KUPIEC WENECKI

duża scena

11.12 \_19:15

12.12 \_19:15

13.12 \_19:15



## TRANS-ATLANTYK scena na strychu

14.12 \_19:00

15.12 \_19:00

16.12 \_18:00



## TRAKTAT

mała scena

18.12 \_19:00

19.12 \_19:00



## REWIZOR. WEDŁUG BOBCZYŃSKIEGO

duża scena

28.12 \_19:15

29.12 \_19:15

30.12 \_18:15

31.12 \_20:00 SPEKTAKŁ SYLWESTROWY



ŻYCZYMY PAŃSTWU PIĘKNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA





# Prawie to znaczna różnica

SPACERUJĄC OSTATNIO WIECZOREM, NATKCHNĄŁEM SIĘ NA ZAPARKOWANE FERRARI 458 ITALIA. CHYBA NIKT NIE PODWAŻY FAKTU, ŻE TO AUTO JEST PIĘKNE. PIĘKNE I WYJĄTKOWE. NIE ROZUMIEM JEDNAK OSÓB, KTÓRE KUPUJĄ REPLIKI TAK WYJĄTKOWYCH NIEPOWTARZALNYCH SAMOCHODÓW PRZECIEŻ TO TAK JAK Z KUPOWANIEM DMUCHANEJ LALKI W SEX SHOPIE, KTÓRA MA ZASTĄPIĆ KOBIETĘ – REPLIKA, JAK I LALKA, NIE DOSTARCZY PRAWDZIWYCH EMOCJI.

Aż dziwię się, że od razu nie zacząłem od tego, że spadł na mnie zaszczyt usłyszenia jak gra silnik Italii. Jest to doznanie, którego tak naprawdę nie da się opisać słowami. To trzeba przeżyć i usłyszeć jak brzmi włoski silnik V8. Najlepsze w tym wszystkim było to, że kierowca przemknął ulicą, a dźwięki dochodzące z wydechu bombardowały mnie i przechodniów. Magia. Tego nie dostarczy replika. Wszystko przez to, że Ci, którzy wytwarzają repliki nie mają dostępu do wiedzy i technologii producenta. Replika ma nam dać poczucie, że

zbliżyliśmy się do ideału, że obcujemy z legendą. No przepraszam, ale pewnie kupno lalki dmuchanej w sklepie podobnej do Monici Bellucci nie sprawi, że wszystkim kumplom dookoła będę mógł chwalić się, że sypiam z Maleną. To samo jest z replikami. Auto zbudowane na bazie Toyoty MR2 czy Pontiaca Fiero nie da takich wrażeń z jazdy jak F430 zbudowane w Maranello. Nie trzeba jeździć Ferrari, by dojść do takich wniosków.

Dokładnie nie wiem, co mówią przepisy w sprawie replik i jak bardzo mają się one różnić od oryginału. Trzeba by to sprawdzić, przyznam się bez bicia, że niespecjalnie mam na to ochotę. Czy jest to 20 czy 30 procent, to zawsze będą to procenty, których brakuje do ideału. Obecność replik pokazuje jednak po części jaką wartość ma dany model i jak cennym jest autem. Na rynku światowym jest duża ilość liczba firm, które zajmują się budową replik i specjalizują się w jednym lub kilku modelach samochodów.

AC Cobra to chyba jedno z najpopularniejszych aut, jeśli chodzi o którego tworzenie powstają repliki. Drugim będzie Lotus Seven, który tak naprawdę jest już produkowany pod szyldem Caterhama jako pełnoprawny samochód.

Skoro już o szyldach mowa, to trzeba zaznaczyć, że zazwyczaj producenci aut nie patrzą przychylnie na repliki swoich samochodów. Często dochodzi do masowej konfiskaty replik i późniejszego ich niszczenia. Przez takie działanie producenci starają się utrzymywać wartość swoich modeli na odpowiednim dla siebie poziomie. Bugatti Veyron to auto koszmarnie brzydkie, do którego Volkswagen sam dopłaca. Każdy element tego auta jest zastrzeżony, a jego kopiowanie i tworzenie replik jest zakazane. Jednak na rynku znajdziemy kopie tego auta, za które trzeba słono zapłacić.

Cena jaką trzeba zapłacić za replikę waha się od kilku tysięcy za totalny bzdur do kilkuset tysięcy za replikę

np. Bugatti Veyron. ZI teraz zastanawiam się, po co wydawać taką kasę, skoro gdyby za te pieniądze można znaleźć np. oryginalną Ferrari Testarossę. „Czerwona Głowa” osiągnięci odstawia od Veyrona, ale jest to auto z włoskimi, genami, historią i dające tę satysfakcję posiadania legendy, której nie da replika. Sądzę, że gdybym stał się już nieszczęśliwym posiadaczem repliki, to najbardziej wkurzałyby mnie komentarze kolegów, że jeżdżę „prawie doskonałym autem”.

A jednak widzę sens budowania replik. Niech powstają, ale tylko w garażach, firmach rzemieślników. Mówię o replikach aut, których produkcyjnych wersji już nie ma, gdyż powstało niewiele egzemplarzy lub wszystkie, które stworzono zostały zniszczone. Skąd taka zmiana podejścia? Kilka dni temu stanąłem oko w oko z repliką auta tak legendarnego, jak żadne inne. Zobaczyłem ducha. Widziałem Syrenę Sport.

■ Bartosz „Bron” Broński



FOT. BARTOSZ „BRON” BROŃSKI

# (Nie)bezpieczny azyl

## Grudniowy DKF



# DKF

## POLITECHNIKA



PRZYSZEDŁ GRUDZIEŃ – ZEWSZĄD ZALEWA NAS FAŁA BOMBOK, KOŁĘD, PREZENTÓW I COCA-COLI. JAK ZWYKLE JEDNAK POLITECHNICZNY DKF STAJE NA WYSOKOŚCI ZADANIA – W CZWARTKOWE WIECZORY KAŻDY BĘDZIE MÓGŁ ODPOCZĄĆ OD CAŁEGO TEGO ZAMIESZANIA I CHOĆ NA KILKADZIESIĄT MINUT POCZUĆ ZUPEŁNIE INNY KLIMAT. NIE MA W TYM STWIERDZENIU ŻADNEJ PRZESADY, BOWIEM NA OSTATNI MIESIĄC 2012 ROKU ZGOTOWANO NAM NIEZWYKLE KRWAWĄ OAZĘ.

**06.12.2012 – ZABIJ MNIE GLINO**  
Mocne uderzenie już na sam początek. Film Jacka Bromskiego z 1988 roku na stałe zapisał się w historii jako klasyk polskiego kina. Silnie inspirowany najlepszymi w swoim gatunku ekranizacjami amerykańskimi, pełen akcji kryminalnej produkcji polskiej nie ma się czego wstydzić przy porównaniach z międzynarodowymi hitami.

Głównym bohaterem filmu jest Malik (w tej roli genialny Bogusław Linda) – przestępca, który na swoim koncie ma już kradzieże i napady z bronią w rękę. Nie zamierza jednak poddawać się procesowi resocjalizacji. Ostatecznie szybko okazuje się, że ucieczka z więzienia

to tylko początek na długiej drodze do przetrwania.

Najmocniejszą stroną filmu jest świetna gra aktorska. Prym wiedzie tu Bogusław Linda, wręcz stworzony właśnie do ról takich, jak ta. Cała zresztą obsada zasługuje za swoją grę na gromkie brawa. Spójrzmy na same nazwiska – Zbigniew Zamachowski, Piotr Machalica, Jan Machulski, Piotr Fronczewski – ten film, nawet bez znakomitej fabuły, nie mógłby się nie udać.

„Zabij mnie glino” to z pewnością jeden z najbardziej interesujących tytułów w bogatej historii polskiej kinematografii. Skrojony na zachodnią miarę, lecz bez zbędnej przesady. Nie lada gratka dla

tych, którzy jeszcze nie widzieli – teraz już takich filmów się u nas nie kręci. A jestem pewny, że tych, co już oglądali, nie muszą zachęcać na ponowny seans.

**13.12.2012 – COTTON CLUB**

Dramat gangsterski Francisa Forda Coppoli z 1984 roku. Praktycznie nie musiałbym już dodawać nic więcej – tyle wystarczy. Reżyser „Ojca Chrzestnego” nie mógł zawieść oczekiwań, tym bardziej, rekrutując do pracy naprawdę znakomitych aktorów z Richardem Gerem na czele.

Fabuła filmu przenosi nas do roku 1928. Grany przez Gere’a Dixie jest muzykiem zarabiającym nocami w nowojorskich lokalach Harlemu. Kluby te są ulubionym miejscem przesiadywań członków różnorodnych gangów. Pewnego razu Dixie ratuje życie jednego z gangsterów i, jak nietrudno się domyślić, tak właśnie zaczynają się kłopoty bohatera.

„Cotton Club” z pewnością jest filmem wartym obejrzenia. Inspirowany autentycznymi wydarzeniami świetnie oddaje klimat tamtego okresu.

**20.12.2012 – ALEKSANDRA**

Kolejny dramat, jednak tym razem subtelniejszy, mimo że o wojnie. Rosyjski reżyser Aleksander Sokurov w filmie z 2007 roku opowiada o wojnie w Czeczenii.

Tytułowa Aleksandra jest centralną postacią fabuły. Po przyjeździe na front w odwiedziny do niewidzianego od dawna wnuka babcia zaczęła stanowić wyraźny kontrast dla przebywających tam żołnierzy. Wiek i wygląd są tylko pozornym uwidocznieniem tych ogromnych różnic, które tak naprawdę dają o sobie znać przy wielu wymianach zdań między ciekawie sportretowanymi postaciami.

„Aleksandra” jest filmem idealnie wieńczącym grudzień w politechnicznym DKF-ie. Refleksyjny, stonowany film wojenny – takich nie ma wiele i choćby dlatego warto go obejrzeć.

■ **Mateusz Prokowski**



# W ludziach najbardziej cenię prawdę

## Rozum czy serce?

Życiowo i to, i to. Gdybym miał jednak wybierać jedną odpowiedź, wybrałbym serce.

## Kłamię, kiedy...

Staram się nie kłamać, a jeśli kłamię, to raczej w formie żartów. (chwila zastanowienia) Chyba że jakaś „władza” poprosi o usprawiedliwienie, dlaczego za szybko jechałem, to zawsze znajdzie się dziesięć tysięcy powodów, które nie zawsze są prawdą.

## Kiedy byłem mały myślałem, że...

Zostanę sportowcem. Nigdy nie myślałem, że będę fizykiem albo naukowcem i że osiągnę to, co osiągnąłem.

## Nigdy nie zapomnę...

Wielu rzeczy, szczególnie tych, które są związane z emocjami. Na pewno nie zapomnę dnia mojego ślubu. Jest udowodnione naukowo, że pamiętamy te rzeczy, które są związane z emocjami. Do dziś pamiętam też sytuację, kiedy miałem półtora roku i miałem sztytą głowę bez znieczulenia. To były dla mnie ogromne emocje. Pamiętam też swoich najgorszych i najlepszych studentów. I oczywiście pamiętam większość praw fizycznych. (śmiech)

## Najważniejszy dzień w roku to...

Święta Bożego Narodzenia, dlatego że są rodzinne i to jest niezapomniana atmosfera.

## Gdybym urodził się w średniowieczu chciałbym być...

„Przywódcą” wioski. Lubię być na świeczniku, choć z drugiej strony

jestem nieśmiały. Może byłaby to najśmieszniejsza wioska?

## Marzenie, które wciąż czeka na realizację...

Żeby nie musiał podejmować naprawdę trudnych decyzji.

## W innych cenię najbardziej...

Prawdę, na każdej płaszczyźnie, co z resztą zawsze studentom powtarzam. Najbardziej wyprowadza mnie z równowagi, gdy ktoś próbuje mnie oszukać.

## W ludziach najbardziej złości mnie...

Oszustwo. Próba wmówienia komuś, że było inaczej, chociaż wszyscy dookoła wiedzą, jaka jest prawda.

## Nie umiem pogodzić się z...

Wyzyskiem, a ponieważ wchodzimy na grunt polityki niech na tym pozostanie.

## Najśmieszniejsza sytuacja ze studentami...

Pamiętam sytuację z okresu przedświątecznego. Laboratorium z fizyki, które wtedy prowadziłem, było jednym z mniej ciekawych dla studentów. W czasie sprawdzania sprawozdań poprosiłem studenta o omówienie mi wybranego uprzednio zagadnienia. Niestety, nie potrafił on odpowiedzieć na pytanie,

ale zależało mu na tym, żeby mieć pół stopnia wyżej. Ja w formie żartu poprosiłem żeby zaśpiewał kolędę, na dodatek po łacinie. Jakież było moje zdziwienie, kiedy okazało się, że student ten występuje w chórze i pięknym głosem zaśpiewał pastorałkę. Słowo się rzekło i musiałem podnieść ocenę o te pół stopnia wyżej.

## Mój największy życiowy sukces...

Prywatnie jest to moje małżeństwo, a naukowo doktorat z fizyki.

## Moja złota rada dla innych...

Pracuj uczciwie, a zostanie to docenione.

■ Rozmawiała Agnieszka Krems

Czekamy na Wasze propozycje osób z Politechniki Wrocławskiej, których Kwestionariusz Osobowy chętnie byście przeczytali:  
zak\_pwr@pwr.wroc.pl

## DR INŻ. ADAM SIERADZKI

doktor fizyki, członek grupy badawczej zajmującej się badaniem fizyki dielektryków; specjalizuje się w kryształach ferroicznych; prowadzi wykłady popularnonaukowe m. in. w ramach DFN oraz AMO organizowanych przez Instytut Fizyki PWr.

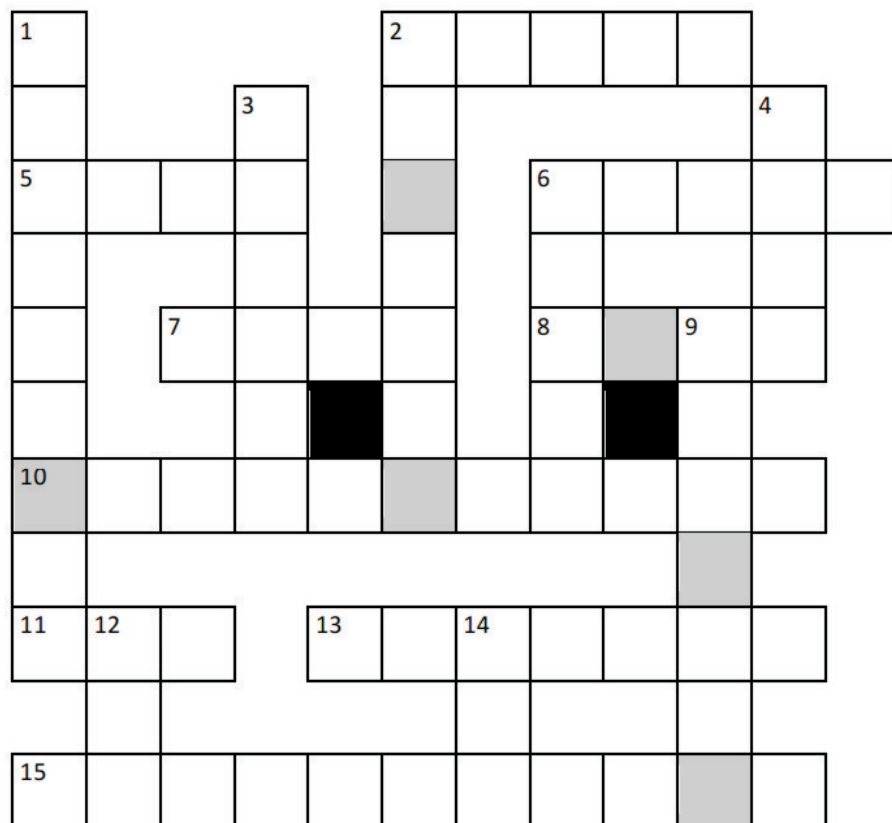


# KRZYŻÓWKA

Zachęcamy do wzięcia udziału w comiesięcznym konkursie. Aby dać sobie szansę na wygraną w krzyżówce, należy przesłać do nas hasło, które powstanie po odczytaniu kolejno liter w wyróżnionych polach. Spośród uczestników zabawy wylosujemy jedną osobę, dla której przygotowaliśmy nagrodę książkową.

Na zgłoszenia czekamy do 15 stycznia pod adresem: konkurs@zak.pwr.wroc.pl. Możesz też wysłać smsa na numer 537 436 915 o treści nazwa\_konkursu.imię.nazwisko.rozwiazanie, np. „krzyzowka.jan.kowalski.kocham polibudę”. Jeżeli naszą krzyżówkę rozwiążesz po raz pierwszy, oprócz hasła, imienia i nazwiska, prześlij także numer telefonu. Powodzenia! Regulamin konkursu dostępny jest na: [www.zak.pwr.wroc.pl](http://www.zak.pwr.wroc.pl).

■ Krzyżówkę przygotowali Karolina Sawicka i Bartosz Baran



## PIONOWO:

1. Wieś w dolnośląskim, przy Baryczy;
2. Film lub osada;
3. Rybi Potok z Białą Wodą;
4. Po ostatniej prostej;
6. Popularny taniec;
9. Odtwarzacze lub słynne żaglowce;
12. „W parze” z chlebem w kuchni potrzebna;
14. Gdy pędzi.

## POZIOMO:

2. X księga Pana Tadeusza;
5. Nie my, ale tamci;
6. Pod szewcem;
7. Rozbijać;
10. Czynność, do której służy przedmiot na zdjęciu:



11. Litera grecka;
13. Słowotok, szybkie, bezładne wypowiedzianie się;
15. Kaki, drzewo z Chin.

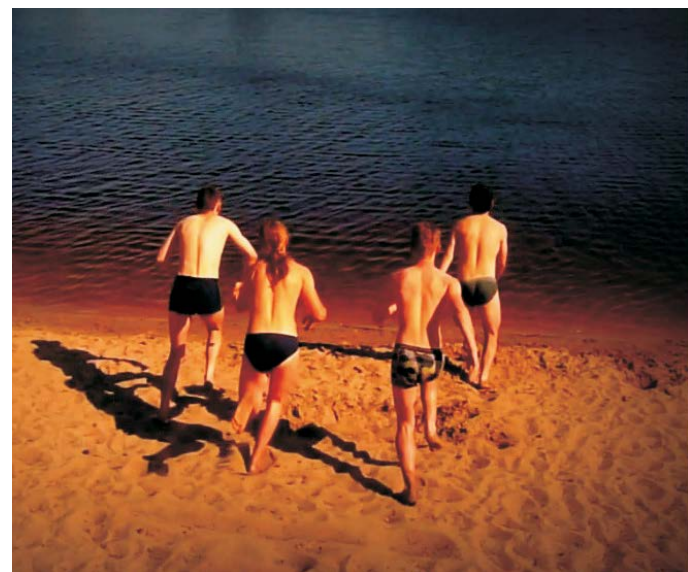
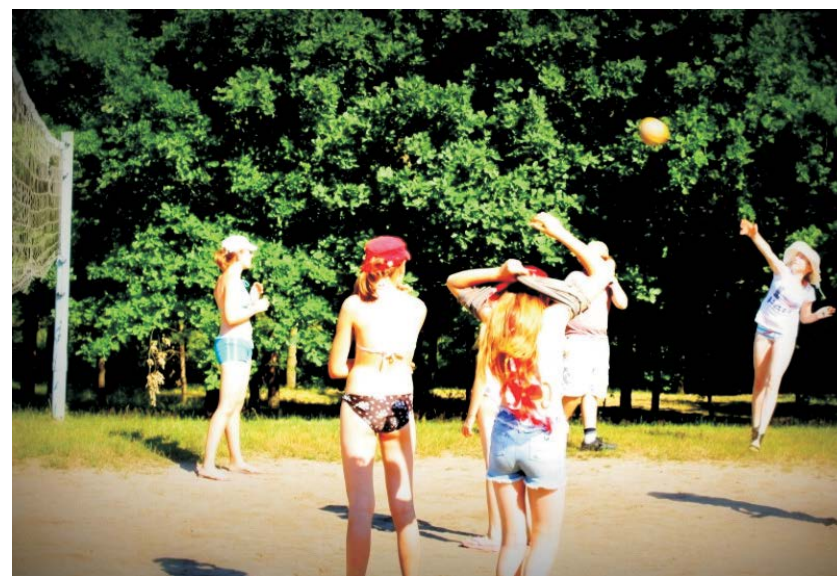




# Wakacje

*fot. red. Kasia Dylak*

Grudzień. Za oknem śnieg i szaruga miasta. W głowie coraz częściej pojawiają się myśli o zbliżających się zaliczeniach, kołach i egzaminach, które rozpoczną się zaraz po świętach. A może by tak pomyśleć o czymś przyjemnym? Siedząc przy kominku (kaloryferze) ogrzejmy swoje serca, wspominając cudowny czas wakacji.

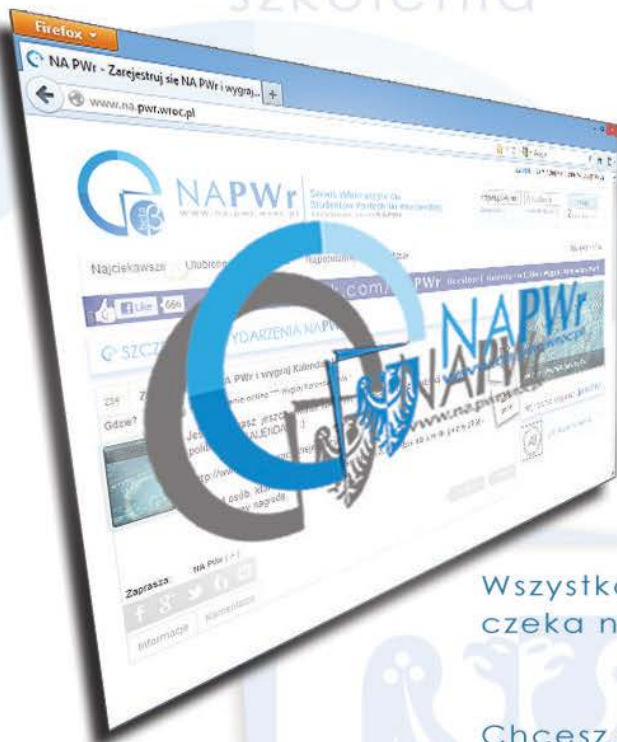




NA PWr dowiesz się najszybciej...

wyjazdy i rajdy wydziałowe  
szkolenia

akcje charytatywne  
JUWENALIS  
**Sprawdź  
co NAPWr!  
i bądź na bieżąco**



Wszystko co dzieje się na Politechnice Wrocławskiej  
czeka na Ciebie w jednym miejscu!

[www.na.pwr.wroc.pl](http://www.na.pwr.wroc.pl)

Chcesz wiedzieć o ogłoszonych godzinach rektorskich?

Chcesz wiedzieć o każdej imprezie?

**Chcesz wiedzieć o wszystkim pierwszy?**

Ogarnij się i wiedz o wszystkim, co dzieje się NAPWr  
NA PWr to **pierwszy serwis studencki** w Polsce  
z rozbudowanymi algorytmami sztucznej inteligencji.  
Nie przegap okazji, już dziś zarejestruj się NA PWr.



**[www.na.pwr.wroc.pl](http://www.na.pwr.wroc.pl)**

Nowy serwis informacyjny stworzony przez studentów Politechniki Wrocławskiej  
Najciekawsze wydarzenia z Polibudy.

Najszybciej.

Tak jak lubisz.

